

Protokół przesłuchania świadka

Warszawa dnia 15 marca 1946r Sędzia Okręgowy Sledczy II rejonu Sądu Okręgowego w Warszawie Halina Werenko delegowana do Komisji Badania Zbrodni Niemieckich przesłuchiwała niżej wymienionego w charakterze świadka. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania oraz o znaczeniu przysięgi. Sędzia odebrał od niego przysięgę na zasadzie art. 109 k.p.k. poczem świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko  
Imiona rodziców  
Data urodzenia  
Zajęcie  
Wykształcenie  
Miejsce zamieszkania  
Wyznanie

Ignacy Kucharczyk *Wolski*  
Tomasz i Marianna z domu Błażczyk  
22.VI.1893r.  
bez zajęcia z zawodu ślusarz  
dwie klasy miejskiej szkoły rosyjskiej  
w Warszawie.  
Warszawa ulica Syreny nr.10 m 9  
rzymsko-katolickie

Wybuch Powstania Warszawskiego 1944r zastał mnie, wraz z żoną Stanisławą i pasierpicą Krystyną Potkońską w naszym mieszkaniu przy ulicy Płockiej nr.25 w Warszawie. Na terenie naszego domu akcja powstańcza nie była prowadzona. W dniu 3.VIII.1944r / w czwartek / wpadło na podwórze naszego domu kilku SS-manów i wydało rozkaz by wszyscy mieszkańcy wyszli z domu. Grupę w której znajdowała się moja żona odprowadzono do kościoła św. Wojciecha przy ulicy Wolskiej, tego samego dnia wszyscy powrócili do domu do mieszkań. W dniu 5.VIII.1944r o godzinie 11-ej wpadło na podwórze naszego domu, kilku SS-manów i "Ukraińców" wołając by ludność wychodziła z domu / raus /, Przebywałem wtedy w swoim mieszkaniu na II-gim piętrze, i przez okno widziałem, iż mieszkańcy z 2-ech klatek schodowych wyszli spokojnie przez bramę. Żona moja przebywająca wtedy w piwnicy wyszła z pierwszą partią, którą zaprowadzono do kościoła św. Wojciecha przy ul. Wolskiej, a stamtąd transportem wysłano do obozu przejściowego w Pruszkowie. W chwili, gdy mieszkańcy naszego domu zaczęli wychodzić z III-ciej klatki schodowej posłyszałem strzały i krzyki. Wobec tego pozostałem w mieszkaniu. Żołnierze niemieccy, których nie mogę rozpoznać formacji, ze względu na to, iż z bliska ich nie widziałem, sprawdzili czy ludność nie pozostała w mieszkaniach / tylko do pierwszego piętra, następnie obrzucili dom granatami. Dom zaczął palić się od parteru. Uciekłem wtedy na poddasze, a potem, gdy ogień mnie dogonił, już w płomieniach przbiegłem do piwnicy, gdzie przebywałem do dnia 8.XII.1944r. znajdując się nadpoddaszu, widziałem jak żołnierze niemieccy rozstrzelali grupę około 100 osób, mieszkańców domu przy ulicy Płockiej nr.23, przeważnie kobiety i dzieci. Rozstrzelivano z karabinu maszynowego ustawionego na wózku przy wozowni. Słyszałem krzyki, widziałem jak ludzie padali. Z domu tego grupa mieszkańców uciekła, na sąsiedni teren fabryki makaronów przy ulicy Wolskiej nr. 60. W fabryce w dniu 5.VIII.1944r odbyła się masowa egzekucja, z której zbiegł Jan Pec, obecni-e kontroler w Miejskich Zakładach Komunikacyjnych i Franciszek Szymański / zamieszkały w Warszawie. W bramie naszego domu widziałem 6-8 zwłok lokatorów naszego domu wyprowadzonych w dniu 5.VIII.1944r / nazwisk ich nie znam, oraz przy ubikacji zwłoki Sowińskiej mieszkanki naszego domu lat około 50. Ktoś mi opowiadał, iż Sowińska ranna odłamkiem granatu, prosiła by ją dobić, poczym "Ukraińiec" dobił ją. W kilka dni po egzekucji masowej mieszkańców domu nr.23 przy ulicy Płockiej, zwłoki zostały spalone na podwórzu koło wozowni, przez grupę robotników z ludności cywilnej zatrudnionej przez Niemców przy paleniu zwłok. Inne zwłoki z ulicy Płockiej zostały spalone przez robotników zniesione na teren posesji koło fabryki "Ursus" przy ulicy Wolskiej, znanej pod nazwą "Sadurka". Widziałem też jak płonęły stopy zwłok na terenie fabryki makaronów / widziałem to 8.VIII.1944r i w warsztatach Jabbs'a. Blizsze wiadomości o egzekucji na terenie ogrodu Jabbs'a nie znam. Daty nie pamiętam, lecz było to po 5.VIII.1944r, widziałem jak żołnierze niemieccy złapali w ogródkach za fabryką makaronów doktorową Szupryńską zamieszkałą uprzednio przy ulicy Górczewskiej nr. 25 oraz jej kuzynkę i jak o obydwie rozstrzelali. Początkowo w piwnicy domu nr. 25 ukrywało się nas około 60 osób. Stopniowo grupa zmniejszała się, wiele osób wcześniej

wyszła nie mogąc znieść ciężkich warunków. Byli ze mną Feliks Grabowski  
rodzina Freszów/obecnie Franciszek jest zatrudniony jako pocztylion  
w II-gim Urzędzie Pocztowym ew Warszawie, Stanisław Biernacki i inni  
Niemcy w tym czasie chodzili z psami szukając, ukrywającej się tak jak  
my ludności. Trzeba było mskować wylot piwnicy podpalonym pierzem i gr  
zami. Gotowaliśmy strawę na poddaszu wypalonego domu i tylko w nocy by  
dym, nie ściągnął na nasz dom uwagi Niemców. Z narażeniem życia przyno-  
siliśmy wodę znaną w okolicznych domach. W grudniu w piwnicy pozos-  
tało już tylko 13 osób.

W dniu 8.XII 1944r z piwnicy wyszedłem i przyłączyłem się do grupy ro-  
botników zatrudnionych przy kopaniu okopów przy torze kolejowym.

A następnie wraz z nimi wyszedłem z Warszawy.

Na tym protokół zakończono i odczytano.

Zmągodność

Sędzi  
HALINA WERENKO /Ignacy Kucharski/

P.O. Sędzia /Halina Werenko /